Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., a z Dodat. rolniczym 3 tal.
Na Poczcie krajowych 2 tal. 18 sgr. 9 fen., a z Dodat. rolniczym 3 tal, 18 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 44. Wtorek 24 lutego 1863. № 44.

Poznań, 23 lutego. Ruch powstańczy w Polsce, który zdawał się być z razu skazanym na odegranie pełnéj wprawdzie historycznego znaczenia ale krótkotrwałéj i stosunkowo ograniczonéj tylko roli ponownego protestu przed całym narodem, przed światem i przed Bogiem, przeciwko niewysłowionemu cierpiętwu moskiewskiemu, zabiera z jednéj strony w skutek ofiarnéj gotowości najgorętszych i najpoświęceńszych dzieci tego narodu, z drugiéj strony w skutek prusko-rosyjskiéj konwencyi, najszerszego znaczenia europejskiego.

Żeby głębokość i rozmiary tego znaczenia jakośkolwiek obie uprzytomnić, trzeba rozpatrzeć się w tém co się dzieje pod trojakim względem: pod względem chwilowego stanu rzeczy na teatrze wypadków, pod względem wrażenia na narodach opinii publicznéj cywilizowanego świata, wreszcie pod względem akcyi dyplomatycznéj i politycznych stosunków między konstytuowanemi rządami europejskiemi.

Co do pierwszego, widoczna jest, że pomimo różnych porażek, których na wpół bezbronne i bardzo niedostatecznie, jak być inaczéj niestety nie może, zorganizowane oddziały powstańców na różnych punktach Królestwa Kongresowego i Ziem Zaranych doznały w spotkaniach z regularném i we wszystkie wojenne potrzeby opatrzoném wojskiem moskiewskiém i pomimo świeżéj klęski jednego z tych oddziałów pod Miechowem, walka powstańcza wcale się jeszcze nie ma ku końcowi. Dodają jéj coraz to nowych sił, z jednéj strony niezłomna wiara w konieczność ostatecznego tryumfu idei i sprawy, za którą tysiące ludzi gotowe na śmierć niechybną gotowe, z drugiéj strony rozpacz i niewysłowione poświęcenie tych nawet, co nie rachując na sukces chwilowy, pragną pobitemi ciałami swemi jeden przynajmniéj nowy zbudować stopień narodowi i ojczyznie do przybytku wolności i szczęścia. Ruch powstańczy sięga więc corazto głębiéj porywa corazto szersze warstwy męczeńskiego narodu. Żywioły nawet, u których rozwaga i rachunek przodkują przed uczuciem, i żywioły z natury rzeczy bierne lub obojętne, ulegając parciu moralnemu, zaczynają być porywane siłą potężnego rzutu i prawem ciążenia, które w życiu narodowém i potycznem tak dobrze swój walor mają jak w świecie fizycznym. Głosy zwątpienia, upadku na duchu lub wyraźnéj niechęci nie słyszane, ten jedynie możliwy skutek za sobą niosąc, że sprawiają cośkolwiek drobnéj szkody walczącym, a bardzo dużo wielkiéj tym co je podnoszą. Albowiem ludzką jest wprawdzie więc naturalnie tłómaczącą się ułomnością, że w chwilach nierównéj walki i przechylania się onéjże ku porażce, słabszéj wiary i słabszego serca ludzie wznoszą okrzyki: „Biją nas! Ratuj się kto może!“ i rzucając sami broń lub wytrącając ją innym, zdają się na łaskę nieprzyjaciela; całkiem jednak przeciwnaturalną a więc bezskuteczną jest, żeby ten wykrzyk własnego zwątpiałego serca i upadłego ducha, chcieć i módz podnosić do godności jakiegoś programatu polityczno-narodowego narzucać go innym. Rzezie, łupiestwa, gwałty i pożogi tatarskiéj dziczy, które rząd moskiewski systematycznie szerzy w Polsce, chcąc jak się zdaje grozą mordów i pożarów stłumić ducha powstania a ciało jego zdusić w potokach krwi mieszkańców i w zgliszczach spalonych miast, siół i kościołów, sprowadzają skutek wręcz przeciwny. Rospacz i oburzenie najspokojniejszych dotąd warstw ludności, ostatecznych dochodzi granic; budzi się w obec nowego napadu Mongołów zaspały duch w pomnikach owego rycerstwa, które niegdyś piersiami swemi żony, dzieci, kraj i chrześciaństwo całe skutecznie zasłaniało od nadów mongolskich, i bardzo łatwo byćby mogło, iżby rozpaczny ruch powstańczy najgorętszych dzieci nieszczęsnéj Polski, mienił się z czasem, dzięki tym ostatecznym okrucieństwom zgrozom moskiewskiego rządu, w pospolite ruszenie całéj ludności, bez różnicy wieku, powołania, stanu i wyobrażeń. Przedstawiliśmy stan rzeczy przedmiotowo, tak jak on się nam w dzisiejszéj chwili maluje. Co i jak jutro będzie, ani wiemy, ani rzesądzać myślimy.

Co do drugiego, to jest co do usposobienia narodów i opinii publicznéj w Europie, sympatye dla omdlewającéj w nierównych z Moskwą zapasach Polski, tak jest powszechne, głośne, żywe głębokie, jak nawet niém niebyło w ciągu świetnéj, uporządkowanéj lubo także nierównéj walki w r. 1831. Najświeższy pochop pośredniego objawu tych sympatyi podała konwencya prusko-rosyjska z dnia 8 lutego. Wszystkie dzienniki angielskie francuskie i z małemi wyjątkami niemieckie także, podnoszą jednomyślny głos przeciwko temu krokowi pruskiego gabinetu różnią się tylko w wyrazie swojéj krytyki lub swego oburzenia. Mamy przez sobą wielką ilość naderciekawych w téj mierze artykułów najpoważniejszych gazet zagranicznych; są one jednak, nawet u dzienników téj powagi i pomiarkowania co londyński Times, tak bardzo gwałtownie i w tak niepochlebny dla pruskiego rządu sposób sformułowane, iż zaledwie w bladéj kopii powtórzyćby się w Poznaniu dały. Nieśmiemy nawet tego powtarzać, co wiele niemieckich dzienników pisze w téj materyi.

Zresztą mamy już dziś, jeśli nie urzędowne, to przynajmniéj dość wiarogodne i prawdopodobne objaśnienia co do téj konwencyi. Wedle frankfurtskiego dziennika Europe, zawarta w dniu 8 lutego r. b. konwencya pomiędzy Rosyą a Prusami, z dwóch różnych składa się części, z których pierwsza bezpośredniejszości się odnosi i natychmiastowe znajduje zastosowanie, druga zaś dotyczy przyszłości i ewentualnych wypadków.

Pierwsza część obejmuje trzy główne stypulacye. Artykuł pierwszy upoważnia oddziały rosyjskie do przekraczania granicy pruskiéj przy ściganiu powstańców, dopóki pogoń nie dotrze aż do pruskich oddziałów, dosyć silnych, iżby mogły zmusić powstańców do złożenia broni. Pruskiemu wojsku wolno pod temi samemi warunkami ścigać powstańców na rosyjskiém terrytoryum. Drugi artykuł reguluje warunki, w jakich rosyjskie wojska mogą przez pruskie terrytoryum pochód swój odbywać, gdyby jenerałowie uznali potrzebę takiego przechodu ze strategicznych względów. W trzecim artykule mieszczą się środki ostrożności i dozoru pogranicznego, mające przeszkadzać dowozowi broni, amunicyi i w ogóle wszystkiego, coby walkę przedłużyć mogło. Pierwszą tę część konwencyi komunikowały rządy pruski i rosyjski gabinetom zagranicznym, dla poufnéj ich informacyi. Druga część natomiast, mająca zawierać tajne stypulacye, żadnemu z obcych gabinetów udzieloną nie została; powiadano jednak w Londynie, Paryżu i Wiedniu, że mieszczą się tam stypulacye do sposobu działania dwóch kontraktujących gabinetów, na przypadek gdyby mocarstwa zachodnie interweniowały dyplomatycznie za Polską. To co angielski minister spraw zagranicznych, lord Russell, odpowiedział na piątkowém posiedzeniu parlamentu na interpelacyą w przedmiocie rzeczonéj konwencyi, zdaje się w zupełności potwierdzać podania dziennika Europe o pierwszym artykule prusko-rosyjskiéj umowy, to jest, że wojskom rosyjskim i pruskim wolno przekraczać granicę przy ściganiu polskich powstańców. Dzienniki niemieckie w ten sposób ściśléj określają owo wzajemne prawo, iż ma ono służyć wzajemnie obu wojskom w trzymilowym pasie po obu stronach granicy, czyli, że Prusacy mogą przy ściganiu powstańców wkraczać trzy mile w głąb Królestwa Polskiego, Rosyanie zaś trzy mile w głąb którejkolwiek z pogranicznych prowincyi pruskich.

Pozostaje nam jeszcze dotknąć obecnego położenia i znaczenia sprawy polskiéj pod względem dyplomatycznéj akcyi i stósunków politycznych pomiędzy mocarstwami europejskiemi. I tu będziemy najściśléj przedmiotowemi tylko opowiadaczami tego, co w téj mierze z berlińskich da się wyczerpnąć dzienników, a czemu inne nasze informacye się nie sprzeciwiają. Wiadomo czytelnikom, jakie dziesięć dni temu było usposobienie rządów angielskiego i francuskiego, w parlamentach przez ministrów Palmerstona i Billaulta bardzo niedwuznacznie objawione. Otóż bądź to w skutek prusko-rosyjskiéj interwencyi, bądź w skutek ogromnego parcia opinii publicznéj w całym cywilizowanym świecie, bądź wreszcie z innych nieznanych nam powodów ogólnéj polityki międzynarodowéj, usposobienie to zaczyna bardzo mocno się zmieniać na korzyść nieszczęsnéj Polski. W ubiegłym tygodniu odbywały się w Wiedniu ciągłe konferencye w sprawie polskiéj pomiędzy austryackim ministrem spraw zagranicznych, hr. Rechbergiem, a ambasadorami francuskim i angielskim. Jak z najwiarogodniejszych stron zapewniano, konferujący dyplomaci jednomyślnie się na to zgodzili, że Rosya winna traktatowe naprzeciw Polsce wykonać zobowiązania; dodawano przytém, że stanęła zgoda, aby ze strony Francyi, Anglii i Austryi jednoczesne w tym sensie przesłać do Petersburga przedstawienia, coby stanowiło, mówiąc językiem dyplomatycznym, rodzaj dyplomatycznéj interwencyi na korzyść Polski. O zwrocie w usposobieniu francuskiego rządu w szczególności, i o gotujących się z tego powodu krokach dyplomatycznych, jeden z paryskich korespondentów do Nat. Ztg., zwykle jak najlepiéj informowany o tém, co się w wysokich sferach politycznych i dyplomatycznych francuskiéj stolicy dzieje, tak donosił pod datą 19 lutego:

„Sprawy polskie zaczynają corazto bardziéj górować nad wszystkiemi innemi kwestyami, a dyplomacya pruskiéj przypisuje polityce, że kwestya polska nagle w europejską się zamieniła. Gabinetowi francuskiemu, raz jeszcze powtórzyć to muszę, powikłanie to wcale nie na rękę przypada. Wstąpienie pana Drouin de Lhuys do ministerstwa znaczyło, że polityka cesarska przeszła w stadyum pokojowe i że nie chce nic wiedzieć o powikłaniach zagranicznych. Dla tego też powstanie polskie nie bardzo z początku w smak przypadło tutejszym politykom, jak to artykuły poufnego dziennikarstwa i mowa pana Billault bardzo wyraźnie pokazały. Interwencya pruska zmieniła położenie rzeczy. Opinia publiczna była wprawdzie stanowczo przychylną Polakom, ale cesarz opierał jéj się zrazu, wstrzymując się od wszelkiego objawu na korzyść powstania. Od chwili jednak, kiedy inne mocarstwa do téj sprawy się mięszają, neutralność Francyi staje się, że tak powiem, całkiem niepodobną rzeczą. Nadto, wmięszanie się Prus ułatwia bardzo rządowi francuskiemu zwrot w dotychczasowéj polityce. Może on teraz po prostu powiedzieć, że chciał pozostać neutralnym, ale że go zmuszono, aby i on także wdał się w tę sprawę. Tak stoją dziś rzeczy, i zapewne za dni niewiele rządowe dziennikarstwo zacznie otrębywać nową fazę. Że pomiędzy Londynem a Paryżem bardzo żywe odbywają się rokowania względem Polski, pewną jest rzeczą, również jak i to, że zapewne Austrya będzie trzecią w tym związku.“

Jak dalece korespondent do Nat. Ztg dobrze był informowany pisząc powyższe wyrazy, pokazuje najlepiéj artykuł paryskiego Constitutionnela z dnia następnego, to jest ze soboty 21 lutego. Żeby zrozumieć donośność tego artykułu, przypomnieć sobie trzeba, że Constitutionnel uchodzi za poufny organ polityki rządu francuskiego, i że w skutek tego, nie dawniéj jak dziesięć dni temu, sam jeden niemal z całéj prasy francuskiéj, najnieprzychylniéj się odzywał o powstańczym ruchu w Polsce, powtarzając znane rady o potrzebie zdania się na wspaniałomyślne intencye cesarza Aleksandra dla Polski. Nadmienić także niezawadzi, że ponieważ wszystkie artykuły w dziennikach francuskich przez autorów podpisywane być muszą, te więc artykuły Constitutionnela, które myśl rządową wyrażać mają, dla odjęcia im charakteru opinii indywidualnéj jakiegoś znanego publicysty, opatrywane bywają ogólnikowym i żadnéj cechy autorskiéj nienoszącym podpisem sekretarza redakcyi, pana de Limayrac. Otóż ów artykuł sobotni Constitutionnela nosi podpis pana de Limayrac. Treść onegoż podaliśmy już wprawdzie w niedzielnym naszym numerze wedle telegramu do Ostd. Ztg nadeszłego; ze względu jednak na wagę rzeczy, powtarzamy ją tu raz jeszcze, wedle obszerniejszego streszczenia, telegrafowanego z Paryża do berlińskiego biura Wolffa. Samegoż artykułu in extenso dotąd nie mamy, bo sobotni numer Constitutionnela jutro zapewne dopiero do Poznania przyjdzie. Telegram tedy biura Wolffa streszcza rzecz jak następuje:

„Paryż, sobota, 21 lutego. Constitutionnel zamieszcza następujący artykuł z podpisem pana de Limayrac: Powstanie w Polsce można było jako wewnętrzny wypadek polityczny uważać; wmięszanie się Prus zamieniło je w europejską kwestyą. Jednomyślne potępienie postępku takowego, mogło Prusy przekonać, że wielki błąd popełniły, starając się sprowadzić nieistniejącą już solidarność z Rosyą. Konwencya z d. 8 lutego wprawia Rosyą i Prusy we fałszywe położenie. Jeźli ułożona jest w tym duchu o jakim mówią, może wtedy ciężkie za sobą pociągnąć następstwa. Obawiać się można, iż dzięki sprawiedliwości z jaką Prusy niosą Rosyi pomoc przeciwko polskiemu powstaniu, Europa ujrzy dawną nazwę Polski wynurzającą się na wskroś nowych map jeograficznych i zamiast buntu poddanych przeciwko swemu rządowi, widzieć zechce przed sobą rewindykacyą narodowości. Tego rodzaju konwencya znaczyłaby tyle, co poruszać całą kwestyą na nowo, co odświeżać widowisko podziału i co samowolnie światu przed oczy stawiać czyn niesprawiedliwy, przeciwko któremu sumienie pokolenia obecnego protestować nieprzestało. Rzuciłoby się przez to wielki niepokój i głębokie poruszenie w Europę. I w jakiéjże to chwili biorą Prusy taką odpowiedzialność na siebie? W chwili gdzie Francya daje przykład skrupulatnego poszanowania traktatów i wielkiego umiarkowania politycznego i kiedy, najżywszym swoim sympatyom nakazując milczenie, wstrzymywała się od wyrażenia jedném chociażby słówkiem, udziału, jaki zawsze czuła i czuć będzie dla nieszczęśliwego swego sprzymierzeńca! Mamy jeszcze nadzieję, że dosłowny tekst konwencyi rozwieje po większéj części te obawy. W każdym razie nie brakło Prusom na przyjacielskich radach; wiedzą one teraz, co cała liberalna Europa sądzi o tém naruszeniu zasady nieinterwencyi.“

Na tém się kończą dzisiejsze wiadomości o grze dyplomatyczno-politycznéj z powodu sprawy polskiéj. Są to oczywiście dopiero grzeczne preliminarya i skazówki, które albo napowrót ucichną i zawrócą do przystani zwykłego spokoju, albo w groźniejsze wywiążą się komplikacye. Co z tego dwojga nastąpi, zależy to oczywiście przedewszystkiém od tego, jak długo i z jakim objawem siły, ruch powstańczy w Polsce utrzymać się jeszcze zdoła. On bowiem jest pobudką i przedmiotem sporu. Gdzie przedmiotu nie ma, tam spór ustaje i dyplomacya zapala napowrót zwykłą fajeczkę pokoju.

N. Pan raczył nadać cesarsko-rosyjskiemu jenerał-marszałkowi polnemu księciu Bariatyńskiemu order orła czarnego.

Berlin, 22 lutego. Na wczorajszém posiedzeniu izby poselskiéj przyjęto bez znacznych rozpraw etaty administracyi sprawiedliwości, handlu, rękodzieł i budownictwa, administracyi loteryi, handlu morskiego, banku pruskiego, krajów hohenzollerskich, administracyi poczt i telegrafów. Najbliższe posiedzenie izby poselskiéj odbędzie się w poniedziałek o godzinie 12 w południe. Pod obrady przyjdą projekty do prawa tyczące się polepszenia położenia inwalidów.

Na onegdajszém posiedzeniu komisyi izby poselskiéj, tyczącém się kwestyi polskiéj, nie był obecnym ani żaden minister, ani żaden komisarz rządowy, nie zawiadomiono o przyczynie ich nieobecności. O nadzwyczajności tego postępowania wzmiankowano w protokóle. Znaną rezolucyą wszystkich frakcyi liberalnych przyjęto wszystkiemi głosami przeciwko 3. W sprawie saméj panowała zupełna jedność. Także i pp. Bonin i Saenger oświadczyli się przeciwko wszelkiéj konwencyi z Rosyą.

— Zapowiedziana broszurka hr. Arnima-Boytzenburga o prawie przysługującém izbie panów przy oznaczeniu budżetu państwa wyszła co tylko nakładem jednéj z tutejszych księgarni.

— Rozmaite oznaki przemawiają zatém, pisze B. u. H. Z., że rząd pruski zdecydowany jest ustąpić czy to ogólnemu wstrętowi w kraju przeciwko interwencyi w Królestwie Polskiém, czy też przedstawieniu obcych mocarstw. Pomiędzy innemi dowiaduje się taż gazeta, że pewna część niedawno ściągniętych rezerwistów spodziewać się może, iż wkrótce do domów puszczoną będzie. Ponieważ rezerwy mianowicie do uzupełnienia oddziałów wojsk nad granicę komenderowanych ściągnięto, wnosić można, że granic nie obsadzą tak silnie, jak to początkowo zamierzano.

— Tutejsze gazety donoszą, że prokuratorya przedłożyła przedostatni numer Kladderadatscha izbie panów z wnio-

skiem o pozwolenie wytoczenia procesu humorystycznemu temu dziennikowi o obrazę wysokiéj téj izby.

— Dzisiejszy numer tutejszéj Volks Ztg. policya zabrała z powodu zamieszczonego artykułu wstępnego pod tytułem „Verhängnissvolle Fehler“ (Fatalne błędy). Gazeta wyszła w drugiém wydaniu z opuszczeniem inkryminowanego artykułu.

Toruń, 19 lutego. Piszą stąd do Danz. Ztg: Wczoraj odeszły stąd 2 kompanie piechoty na granicę do Otłoczyna, w kierunku na Służewo, oraz 2 kompanie z Inowrocławia. Do Służewa miał przybyć oddział powstańców, który wypocząwszy nieco, cofnął się w głąb Królestwa. Granicę pruską miano obsadzić w skutek zawiadomienia z Królestwa, że nad granicą pruską zbierają się oddziały powstańcze, któreby ścigane przez Rosyan mogły być wyparte na pruskie territoryum. Thorner Wochbl. powiada, że z uwięzionych i w więzieniu wojskowém trzymanych Polaków wysłano do domu 7, bawiących poprzednio w Ryńsku, i poddanych pruskich. Czterech zaś, opatrzonych w paszporta zagraniczne, którzy chcieli się udać do Królestwa, skąd są rodem, a których dnia 12 lutego w Toruniu uwięziono, w końcu zeszłego tygodnia pod eskortą żandarmów zawieziono do Aleksandrowa, gdzie ich odebrało wojsko rosyjskie i odstawiło do Włocławka. Jeden z tutejszych przemysłowców, bawiący wówczas dla interesów w Włocławku, powiada, że się zebrała na ich przyjęcie massa mieszkańców, płacząc, narzekając i przeklinając. Thorner Wochenbl. dodaje od siebie, że łagodnie się wyrażając, nie rozumie téj aresztacyi i tego wydania Rosyanom.

Ejtkuny, 20 lutego. Pr. L. Ztg. pisze: „Krążące wieści, jakoby polscy powstańcy dokazywali sposobem rozbójników, życia i mienia nie oszczędzając, spowodowały nas do zasięgnienia wiadomości u samego źródła. Możemy więc donieść ku uspokojeniu tych, którzy z tamtéj strony granicy mają krewnych swoich, iż mieszkańcom tamtejszym ze strony powstańców żadne nie grozi niebespieczeństwo. Inaczéj postępuje wojsko rosyjskie, w dowód czego następujący przytaczamy przykład. W dniu 10 b. m. zbliżył się oddział rosyjski w ilości 100 ludzi pod dowództwem kilku oficerów do pewnéj majętności, położonéj w odległości dwóch mil od Ejtkun, aby aresztować wszystkich bez wyjątku Polaków. Przytrzymawszy w rzeczonéj majętności, którą zawiaduje Niemiec, mieszkającego w pobliżu proboszcza, udała się taż kolumna wojskowa do dworu miejscowego, skradła kosztowne okrycie futrzane z powozu, stojącego właśnie z okazyi odwiedzin przed domem, a mimo to, że czémprędzéj dostarczono napoju i żywności, porozbijała następnie kolbami i bagnetami szafy i spiżarnie i potrzaskała drzwi i okna kancelaryi, nie zważając bynajmniéj na to, że koło niéj orzeł cesarski był umieszczonym. Wzywani kilkakrotnie ku pomocy i obronie oficerowie albo nieposiadali już potrzebnéj powagi, albo też zbywało im na dobréj chęci ku poskromieniu dzikiego żołdactwa. Po owém nawiedzeniu pomieszkania rabowano zabudowania podwórzowe, pakując na 20 wozów, które rzeczonéj kolumnie towarzyszyły, siano, słomę, rzemienne postronki i ubiór parobków i dziewek. Odnośni właściciele obliczają wyrządzone sobie szkody na 150 rubli. Atoli nie tutaj koniec owéj chuci rabunkowéj, pomieszkanie bowiem wójta wyprzątnięto najzupełniéj, chociaż w niém dwóch stało oficerów. Dokonawszy tak heroicznych czynów, udała się rzeczona kolumna marszem odwrotnym ku Kibartom, zbierając nowe wawrzyny w obu karczmach, należących do wyżéj wspomnionego dworu. Ani kęsa chleba, ani kropli napoju nie pozostawiono obu propinatorom.“

KRÓLESTWO POLSKIE

** **Warszawa**, 21 lutego Najtrudniéj o dokładne wiadomości z placu boju w saméj Warszawie. Jesteśmy uwikłani w sieć najsprzeczniejszych wieści w każdym kierunku. O Poletyle, już wiecie, jenerał Baumgarten w Lublinie, któremu pierwszemu hr. Poletyło o zaszłym u niego rabunku doniósł, odpowiedział: „C'est votre fautre, Vous avez exaspéré les troupes.“ Odpowiedź godna zacnego dowódzcy zacnych wojsk. Dotychczas uważaliśmy exasperacyą za jeden z powodów psychologicznych do zabójstwa i mordu prowadzących, aleśmy nigdy nie słyszeli żeby kto z eksasperacyi kradł i rabował.

Miechów spalony. Dziennik Powszechny powiada że to buntownicy spalili miasto. Pocóż ta wstydliwość, to umywanie rąk? jedno pogorzelisko więcéj lub mniéj, w takiéj liczbie znaczenia to niema. To palenie i rabowanie miast coraz bardziéj systematycznem się okazuje. Widać, że rząd uważa żywioł miejski za niebespieczny sobie i używa wszelkich środków do wytępienia tego żywiołu.

Do Warszawy przyjechał Adlerberg jenerał, znany faworyt JCKMości, dotąd nikt nie mógł się dowiedzieć o powodach jego przyjazdu. Przypuszczają, że przyjechał nakłonić w. księcia do opuszczenia namiestnictwa. W takim razie dalsze rządy poruczonoby na nowo jakiemuś jenerałowi. Wszelako wątpimy, ażeby w. książę zdecydował się na taką abdykacyą.

Donoszą mi w téj chwili, że syn pułkownika Hauke, prezesa dyrekcyi teatrów, zginął w szeregach powstańczych; niewiem wszakże z pewnością gdzie. Opowiadają także o samobójstwie pułkownika Korff, brata tutejszego naczelnika wojennego. Podobno samobójstwo to nastąpiło po bitwie pod Żarkami.

Jeszcze anegdotę dla charakterystyki pewnych dążności ultramontańskich. W. książę w rozmowie z ks. biskupem Łubieńskim, pytał jakie zdaniem jego należałoby po uśmierzeniu powstania przedsięwziąć kroki ku uspokojeniu i zadosyćuczynieniu wymaganiom publicznym w Polsce. Ks. biskup Łubieński odpowiedział, iż widzi jedyny środek zbawienny w przysłaniu nuncyusza papieskiego do dworu petersburgskiego.

Warszawa, 21 lutego. Dziennik Powszechny zamieszcza następujące urzędowe ogłoszenia:

„Major Rakusza z wołogodzkiego pułku piechoty, opuściwszy d. 3 (15) lutego Lublin z 2 kompaniami piechoty i 50 kozakami, ścigał bandę buntowników pod dowództwem Bogdanowicza, którą dognał d. 5 (17) w Rudce nad Bugiem. Banda ta została zniesioną; inna banda dowodzona przez niejakiego Radzewskiego, która nadeszła do oswobodzenia i poparcia bandy Bogdanowicza, zupełnie została zniesiona przez tenże oddział. Buntownikom zabito około 400 ludzi. Zabrano im znaczną liczbę wozów, 63 koni, oraz papiery ich i korespondencyą. Ze strony wojska jest 4 ranionych.“

„Miasto Miechow było atakowane nocną porą przez bandę 3,000 buntowników, którzy przedewszystkiém wiele domów podpalili. Wojsko zebrało się na rynku i rosproszyło buntowników, z których zabito około 200 ludzi a znaczną liczbę ujęto. W wojsku 30 ludzi wybyło z szeregów.“

„Atak na miasto Miechów, o którém już było wspomnianém, nastąpił o świcie d. 5 (17) bm. Na kilka dni przedtém załoga tego miasta znacznie zmniejszoną została przez wysłanie silnego oddziału pod rozkazami księcia Bagrationa, dla ścigania band buntowniczych. W chwili ataku, w mieście Miechowie znajdowały się tylko 3 kompanie i oprócz tego 200 ludzi straży granicznéj. Liczba buntowników wynosiła 3,000; pierwszém ich staraniem przy uderzeniu na Miechów, było podpalić kilka domów. Wojsko za pierwszym sygnałem alarmowym zajęło rynek; buntownicy w ówczas usiłowali z wielką zaciętością dostać się tamże, ale za każdą razą odparci zostali ze znaczną stratą. Wielu mieszkańców występowało po stronie buntowników, a między nimi burmistrz, który wystrzałem z domu swego, ranił żołnierza pułku smoleńskiego. Walka trwała 3 godziny; buntownicy zmuszeni zostali do odwrotu, pozostawiając na placu 200 zabitych i unosząc wielką liczbę rannych. Z bandy téj ujęto 75 ludzi. Wojsko straciło 8 ludzi w zabitych, a 20 jest ranionych, w liczbie których dwaj oficerowie i kwatermistrz. Załoga Miechowa od tego czasu wzmocnioną została. Cała część północno-wschodnia gubernii radomskiéj oswobodzoną jest od band buntowniczych.“

— W Miechowie Rosyanie mieszkańcom nie pozwolili gasić pożaru. Miasto paliło się zatém od dnia 17 lutego, ósméj godziny z rana, do dziesiątéj wieczorem 19 lutego. Poległym powstańcom odmówiono pogrzebu. Moskale plądrowali systematycznie.

— Znany czytelnikom naszym jawny raport rosyjski Dz. Powsz. o wypadkach w Tomaszowie, tylko donosi, iż oddział wojsk rosyjskich rozbił tam powstańców, słowa on nie wspomniał o strasznych mordach w mieście tém popełnionych przez żołnierzy rosyjskich na rozkaz pułkownika Emanów. Raport ten z wiadomemi wypadkami porównany, był jednym z najjawniejszych dowodów fałszywości raportów rosyjskich. Lecz wiedział najdokładniéj rząd rosyjski co jego wojska robiły, bo gubernator cywilny lubelski przesłał mu raporta pod d. 11 i 12 lutego a wyciąg z tego nieogłoszonego przez rząd rosyjski raportu, będący ważnym dokumentem, podaje Czas dosłownie, jak następuje:

„Wyciąg z raportu gubernatora lubelskiego
z dnia 29 stycznia (11 lutego) i 30 stycznia (12 lutego) 1863 n. 9993/322 i 10155/330.

Z dnia 4 na 5 b. m. i r. nad ranem około godziny 5 oddział wojska cesarsko-rosyjskiego złożony z piechoty i kozaków, otoczył ze wszystkich stron miasto Tomaszów. Powstańcy rozlokowali się częścią na odwachu częścią w koszarach; dostrzegłszy to zaczęli się zbierać i przez szercgi wkraczającego wojska przedarłszy się, stanęli po za miastem w szyku bojowym.

Po krótkich strzałach, jakie z obu stron zamienione zostały, wojsko nie ścigając wcale powstańców, rzuciło się na miasto i zaatakowało silnym ogniem karabinowym domy zajmowane przez urzędników i obywateli, a potém zaraz rozbiegło się po wszystkich ulicach miasta i rozpoczęło mordy i rabunki spokojnych i bezbronnych ludzi.

Z osób zabitych są następujące: 1) Karol Dąbrowski, urzędnik z komory celnéj. 2) Mocheda v. Mereda sztabs kapitan, jeneralny kwatermistrz sztabu 4 dywizyi, który jako szwagier poprzedniego i chory od trzech miesięcy był w jego domu. 3) Ludwik Jachowicz pakhauźny, z komory celnéj ojciec pięciorga dzieci. 4) Ignacy Brzosko emeryt, b. naczelnik komory, starzec 70cioletni. 5) Ferdynand Jarachowski, nauczyciel lat 63. 6) Kazimierz Chmieliński obywatel, lat 52. 7) Wojciech Zelkowski, doktor medycyny i chirurgii, lat około 50. Wszyscy wyprowadzeni przemocą z mieszkań i tam zabici. 8) Asesor kolegialny Dąbrowski, lekarz wolnopraktykujący. 9) Aleksander Raszewski, pomocnik kontrolera skarbowego. 10) Czesław Czartoryjski, urzędnik komory celnéj. 11) Wojciech Nowodnik i 12) Antoni Nowodnik mieszczanie, ci również na ulicy obok swoich domów zabici. 13) Ruchla Malarzowa żydówka. 14) Kazimierz Świderski i 15) Michał Czarnocki mieszczanie. 16) Furman i włościanin niewiadomego nazwiska, którzy odwozili żydów do miasta, ostatni z Putnarzewa.

Na placach gdzie powstańcy oczekiwali starcia z wojskiem znaleziono sześć ciał zabitych nieznanych osób zapewne wnosząc z ubioru w kożuszki i sukmanki sami powstańcy.

Z pośród spieszących na ratunek pożarowi lub z przechodzących pod tenczas ulicą ranieni:

1) Michał Podgórski mieszczanin. 2) Kazimierz N. furman, doktora Zelkowskiego. 3) Jan Pogladziński kowal. 4) Szoel Borandel. 5) N. N. furman od komornika. 6) Filip Umiński kontroler skarbowy. 7) Siostra zabitego Lenkowicza. Zbici kolbami i ranieni bagnetami: 8) Pułtawski burmistrz miejscowy. 9) Gąsiewski kasyer miejski. 10) Piątasiński sekretarz magistratu. Oprócz tego kapitan Brzeziński, komendant pułku ekstradycyjnego, znieważony przez zerwanie szlif, plwanie na twarz, policzkowanie. Konającym ucinano szablami palce u rąk dla zdarcia pierścieni.

Dwa domy, z których w jednym spłonęły zwłoki zabitego doktora Zelkowskiego wojsko podpaliło, obłożywszy słomą.

Usilny ze strony mieszkańców ratunek położył tamę dalszemu szerzeniu się pożaru, wszelako miasto przedstawia obraz zniszczenia bo wszystkie domy zamieszkałe przez zamożniejszych obywateli jakotéż zajęte przez biuro sądu pokoju i komory celnéj zrujnowane. Urzędnicy wszyscy i zamożniejsi obywatele ze wszystkich zasobów zrabowani, straty jakie stąd wynikły trudne są do obliczenia bo większa część poszkodowanych, o ile kto pozostał przy życiu ratowała się ucieczką.

Wiele osób schroniło się do Galicyi austryackiéj, mi niemi, o ile dotąd wiadomo, burmistrz Pułtawski i wdowy tych Dąbrowskiego, kasyera Lewkowicza i Zelkowskiego. ostatnie skutkiem przerażenia się wypadkami dotknięte zo obłękaniem umysłu, z księży pozostał jeden tylko kan Kwiatkowski, starzec na siłach podupadły, zrabowany i ważony jak inni, z urzędników władz pozostali tylko podsz pisarz, podpisarz sądu pokoju, kontroler skarbowy, ekspe poczty i jeden urzędnik komory celnéj.“

Dalszy ciąg raportu zawiera obszerne uwagi nad smut położeniem całéj okolicy zniszczonéj i opustoszałéj z miesz ców, którzy pozabierawszy z sobą co mogli pouciekali w niez strony przed rabunkiem i rozbojem wojska.

— Wiele osób z pogranicza Królestwa Polskiego prz sło się do Krakowa w obawie przed napadem wojska rosyj go, które nie oszczędza nikogo, nietylko bezbronnych, al biet i dzieci. W Michałowicach zrabowali żołnierze urzęd komory celnéj Królestwa Polskiego, a tylko ocalał dom na nika, u którego stał sztab kwaterą. Zabrali oni wszyst tylko się dało nietylko unieść ale i uwieść. Kozacy zapę się na galicyjskie territoryum i w paru miejscach dopuści rabunku, szczególniéj w wiktuałach. Odwiedzili także kar na Czekaju, tudzież Bibice pod Zielonkami, w okręgu kra skim. Jak donosi Krak. Ztg., naszli kozacy w liczbie 12 pitanem na czele Ulanów (miasteczko powiatowe nad Sa w d. 13 b. m. i żądali wydania sobie dwóch zbiegłych pow ców. Władze austryackie odmówiły. Wnosząc ze znacz pieniędzy, jakie dwaj ci wychodźcy mieli przy sobie, domy się, że zajmowali w wojsku powstańczém wyższe posady.

— Piszą ztąd, 19 lutego, do Schl. Ztg.: Wiadom wszechnie, że przedwczoraj trzy mile od Warszawy, na z wce warszawsko-modlińskiéj, pod Jabłonną, stoczono utar Osoba wiarogodna, która tamtędy wczoraj przejeżdżała własne oczy liczyła 30 poległych. Wiadomo nadto, że p wczoraj silny oddział piechoty, kozaków i artyleryi uda z Częstochowy w Olkuskie, do Częstochowy zaś inne przy wojska. Widać już świeże wojska w Warszawie; sam wi łem wczoraj oddział kirysyerów.

— Wedle Dresdner Journal tajny naczelnik mi Warszawy przesłał także konsulowi austryackiemu p w formie urzędowéj. Pismo to opatrzone pieczęcią, ba energicznie go upomina do zaniechania kroków nieprzyjaz sprawie polskiéj.

— Wedle Br. Ztg. tych dni miała się odbyć ogóln wizya domów w Warszawie celem szukania broni i taj drukarni. Dnia 18 lutego wysłano wojsko koleją warszaw wiedeńską, w cztery godziny późniéj odchodził zw pociąg towarny. W Włochach, pół mili od Warszawy, po musiał się wstrzymać na znak dany przez oddział powstań którzy wsiedli do wagonów, udali się nim do Rudy, a stan poszli w bok. Telegraf dał o tém znać do Warszawy, wys w pogoń wojsko pociągiem nadzwyczajnym, ale wojsko n jutrz wróciło do Warszawy, nie osiągnąwszy celu.

— Dnia 17 i 18 lutego podobno wyruszył z Włocła pułkownik na czele 500 wojska pieszego i konnego z je strony, z drugiéj straż graniczna zabrana od Radziejow Ciechocinka w Służewie i oddział kozaków, w ogóle 200 h Obława skierowana na bory święckie i koweckie żadneg przyniosła rezultatu, a w miejsce zamierzonego znoszenia wstańców, pułkownik rosyjski, podobno Kurlandczyk, h zbierał tryumfy, napadając na dwory i uwożąc z nich obyw i księży. Porwano jednego z obywateli, G., który ma i i pięcioro dzieci, księdza Kowalskiego, za to, iż kazał zadz nić na popielec, oraz jego organistę.

— Z Grodna nadeszła wiadomość o rozbrojeniu w Pr nach nad Muchawcem 300 Moskali. W tamtych okoli mają się formować i organizować dwa obozy.

Z Ejtkun, 19 lutego, piszą do Danz. Ztg., że półno część Królestwa około drogi żelaznéj od Kowna do Ejtkun spokojna.

— Nadwiślanin pisze, iż 17 lutego o godzinie 6 r przebył jenerał Mierosławski granicę Kongresówki.

— Pomiędzy Włocławkiem a Kołem miało zajść w tek i sobotę krwawe starcie, którego wypadek dotąd niezn

* **Z Kujaw** leśnych, 20 lutego. Z dnia 17 na 18 t. m. skale konsystujący obecnie w mieście Włocławku z przer niem zawiadomieni zostali przez kozaków granicznych, że z czna liczba powstańców zebrała się w lesie do wsi Niszcz należącym; po odebraniu takiéj wiadomości wykomenderow natychmiast jednę rotę żołnierzy koleją żelazną do stacyi granicznéj Aleksandrowa, zkąd ci udali się natychmiast w pobliżu położonego miasta Służewa gdzie poprzednio już brane były wszystkie posterunki kozaków granicznych wspólnego jak widać połączenia się.

Tegoż samego wieczora oficer kozaków granicznych do dział się zapewne od którego ze swych podkomendnych, pod miastem Radziejowem ukazał się oddział powstań w liczbie 600 ludzi. Wystraszony tą wiadomością oficer u się co prędzéj do pruskiéj stacyi drogi żelaznéj Otłoczynka dając natychmiastowego wysłania go do Torunia, przy c sam głosił iż niby to odebrał pewną wiadomość, że Mierc wski z licznym zastępem powstańców ma uderzyć na brane siły kozaków granicznych. Tejże saméj nocy sta jeden batalion pruskiéj piechoty, nad granicą Królestwa. cer kozacki zebrawszy co mógł swych kozaków udał się miasta Służewa gdzie była owa rota Moskali przybyłych z W cławka i do 70 kozaków granicznych. Cała ta siła zbro skoro świt udała się ku wsi Niszcewom rozpoczynając jak z kle swój pochód chwytaniem po drodze ludzi niewinnych i s sztowaniem i rewizyą po domach wiejskich dworskich. W t kcie swego marszu aresztowali i porwali z domu księ Zmijewskiego proboszcza z wsi Ostrowąża, księdza Kan skiego proboszcza z wsi Zbrachlina, plądrowali w dworze wsi Konecku i chcieli zabrać wikaryusza parafii tamtejszéj k dza Gajewskiego, lecz takowego niezastali w domu. Te samego dnia dowódzca siły zbrojnéj w Włocławku, pan Z

i śmierci z trzema rotami żołnierzy i kilkudziesięciu kozakami wyszedł także w kierunku ku wsi Niszczewy, aby w połączeniu z pierwszym oddziałem łącznie się udać do wsi Krzywosądzy gdzie w lesie tamtejszym miał bydź także liczny oddział powstańców. Dziś już wróciła jedna rota Moskali do Służewa nieznalazłszy nic jak sami mówią, prócz ognisk w lesie. Lecz czy to prawda? mnie się coś zdaje że może umyślnie, czując się za słabymi, cofnęli się czekając posiłków od swoich, aby massą działać.

† **Z nad granicy**, 19 lutego. Dnia 8 lutego powstańcy kujawscy dowiedziawszy się, iż rota (150 ludzi) wojska rosyjskiego konsystująca w mieście Przedczu rozpierzchła się na patrol po okolicy zostawiwszy w mieście tylko 12 ludzi, napadli na Przedecz, rozbroili słabą załogę i zabrali nieprzyjacielowi, 120 karabinów i 10,000 ładunków. Całą tę zdobycz powstańcy uprowadzili w lasy. We dwa dni 10 lutego, nadciągnęły 3 roty wojska rosyjskiego (z Konina i Włocławka) i 50 kozaków, razem 500 ludzi. Powstańcy stali w lesie pod Izbicą, pomiędzy wsią Modzerowem i Cieninami, w liczbie około 300. Widząc zbliżającego się nieprzyjaciela powstańcy popełnili tę niedorzeczność, iż wyszli z lasu na jego spotkanie, Moskale zaś korzystając z tego coprędzej wbiegli do lasu, a kozacy zajęli mały lasek przeciwległy. Trzy roty nieprzyjacielskie dały ognia do powstańców ani jeden nie zginął, lubo tylko o 100 kroków byli od nieprzyjaciela odlegli. Większa jednakże część powstańców źle albo wcale nie uzbrojona pierzchła za pierwszym wystrzałem i zostało na placu boju zaledwie 50 konnych i ze 30 kosynierów. Jeźdźcy powstańców zesiadłszy z koni dali ognia z dubeltówek i kilku Moskali na krawędzi lasu powaliło się o ziemię. Następnie dosiadłszy koni ruszyli wraz z kosynierami na nieprzyjaciela. Rozpoczęła się nader zacięta walka i powstańcy walczyli jak lwy mając do czynienia z nieprzyjacielem 6 razy liczniejszym i w dogodniejszém położeniu będącym. Półdwugodzinnej krwawéj walce cofnęli się powstańcy w najlepszym porządku do miasteczka Izbicy, a ztamtąd do swego obozu. Dopiero w godzinę potém ruszyli i Moskale z placu boju do Izbicy, skąd jedna część napowrót do Konina, a druga do Włocławka się udała. Ze strony powstańców zginęło 18, ze strony zaś wojska kapitan Jankowski (wyrodny Polak), 2 oficerów i 15 żołnierzy i oprócz tego 20 żołnierzy ciężko rannych. Zdziwienie moje było niemałe, gdym czytał raport urzędowy o utarczce téj w Dzienniku Powszechnym. Wedle Monitora moskiewskiego zginąć miało w téj walce pod Izbicą 160 powstańców, gdy zaledwie połowa téj liczby brała udział w walce!! Fałszem jest także, iż „banda“ zniesioną została: albowiem hufce powstańców zwiększają się co chwila w tamtych stronach i uzbrajają się, w czém im wybornie posłużyły owe 120 karabinów rosyjskich zabranych w Przedczu.

Wiadomości podane przezemnie są jak najwiarogodniejsze, albowiem w dwa dni po utarczce téj byłem na placu boju i rozmawiałem z ludźmi, którzy brali w niéj udział.

Dnia 17go lutego o godzinie 4téj rano oddział powstańców złożony z 500 dobrze uzbrojonych ludzi wszedł do miasta Koła od strony Uniejowa gdzie obecnie nie ma wojska rosyjskiego. Spaliwszy za sobą most na odnodze Warty, łączący Koło z szosą wiodącą do Konina i Kalisza, powstańcy o godzinie 9téj z rana wyruszyli w Kujawy, zapewne w celu połączenia się z powstańcami kujawskimi. Osłupienie w Kaliszu i w Koninie było wielkie u dowódzców rosyjskich. Jenerał Brunner powróciwszy z wyprawy pod Złoczew d. 17go b. m. do Kalisza, wyprawił zaraz nazajutrz 1200 ludzi i 2 armaty do Konina w celu jak się zdaje zniesienia powstańców kujawskich. Czy mu się to uda w niedostępnych lasach kujawskich, bliska przyszłość okaże. Żołnierz rosyjski ogromnie niezadowolony z tych ciągłych marszów i kontrmarszów, z ciągłych niewygód i złego wiktu, z ciągłych biwaków nocnych na ulicach miasta. Wojna partyzancka jeźli nie zgniecie w otwartém polu, co nie jest nawet jéj zamiarem, zniszczy go tém nieustanném niepokojeniem i częściowemi korzyściami nad nim odniesionemi.

* **Z nad granicy Królestwa**, 22 lutego. Wczoraj jenerał Brunner w Kaliszu, wezwany nagle sztafetą, wyruszył na czele trzech rot piechoty, szwadronu huzarów i sotni kozaków, wziąwszy ze sobą cztery działa, do miasta Koła, które powstańcy z czwartku na piątek (?) zajęli, przyczém most na Warcie spalili. Reszta pozostałego w Kaliszu wojska rosyjskiego wynosi do 2,500. Nocami koncentruje się ono w tak nazwanym parku, po za obrębem miasta leżącym, zkąd ciągle wysyłane patrole ulice miasta przebiegają. W mieście samém jest na placu przed kościołem farnym pod wezwaniem św. Józefa ośm dział wytoczonych. W Brzezinach, o cztery mile od Kalisza odległych, należących do dóbr Opatowskich, ukazał się oddział powstańców, który jednak niedługo tam pobawił. Konin zajęty przez wojsko rosyjkie, 2000 piechoty, 500 straży granicznéj, rotę huzarów i bateryą artyleryi; most na Warcie spalony nie w Koninie ale w Kole.

AUSTRYA.

Praga, 16 lutego. Wychodzący tu pod redakcyą p. Skrajszowskiego w języku niemieckim dziennik Die Politik tak się rozpisuje o prześladowaniu dziennikarstwa w krajach zostających pod berłem rakuskiém:

Goniec, krakowski Czas, Gazeta Narodowa, Narodni listy, zostały w przeciągu tygodnia częścią skonfiskowane, częścią zaś wytoczono im bez konfiskaty procesa prasowe, a taki sam los grozi wszystkim innym dziennikom. Od tego poczyna się drugi peryod austryackich procesów prasowych pod ministerstwem Rechberg-Schmerling, a bacząc na dzieje pierwszego peryodu, nie ma wątpliwości, że wypróżnione tymczasowo kaźnie więzienne niebawem znowu odpowiednio zostaną zapełnionemi; gdyż przyznać to należy austryackim prokuratoryom, że są w inkryminowaniu karygodnych artykułów nieomylnemi, i że w rzeczy saméj wszyscy ci redaktorowie, którym proces wytoczono, przez wszystkie instancye zasądzonymi zostali. Świadczy to najchlubniéj o jurydyczno-politycznym takcie pp. prokuratorów, jak również o niesłychanéj dotąd zgodności zdań jurydycznego świata.

Pierwszy tedy peryod dotknął wszystkich tych redaktorów, którzy sobie salutem reipublicae inaczéj wykładali, jak pan minister stanu, i którzy zapomnieli, że Austrya znajduje się w przechodzie, który wprawdzie mało zasług liczy, ale za to tém więcéj ofiar wymaga.

Od czasu tych procesów prasowych i obrad w radzie państwa nad nowemi ustawami prasy łudziła się już tylko bardzo nieliczna cząstka dziennikarzów, którzy przytém mniemali, że w konstytucyjném państwie odmienność zdania jest dozwoloną, nadzieją, że rozszerzone między narodem zdania bezkarnie powtarzać lub je uwzględnieniu zalecać można, i nastąpiła epoka duchowego rozprzężenia i rezygnacyi, która wprawdzie mniéj procesów prasowych ale za to więcéj prawnych rozpraw sprowadziła, a te ostatnie dosadniéj niż wszelkie artykuły dziennikarskie, które dziś zajmują, a jutro drugim ustąpić muszą, działać zwykły.

Polska rewolucya urozmaiciła nieco czas konstytucyjnego oniemienia. I tą razą stało się dziennikarstwo kozłem ofiernym opinii ogólnéj, a człowiek naturalnych pojęć nie zdoła zrozumieć, jak można karać pojedyńczych za zdania, które miliony obywatelów wyznają, a które w codziennem czyto publicznem, czy prywatném życiu bez szkodliwych następstw przebrzmiewają. Oświecony paragrafami człowiek pojmie to jednak łatwo.

Na chlubę ludności zapewnić możemy, że nie ma wiele tak upodlonych osób, któreby na wyprawiane przez Moskalów w Polsce rzezie patrzały obojętnie. Minęły czasy, w których rozlew krwi zdawał się być celem narodów i ludzi pojedyńczych, a duszy ludzkiéj jest wrodzoném, w walce stawać współczuciem po stronie słabszego. Owoż to współczucie jest „karygodném“ w polsko-moskiewskiéj walce, i w niém szukać należy powodu najnowszych procesów prasowych.

Ostd. Ztg. przyniosła wiadomość, że Rosya użala się na bierne zachowanie się Austryi wobec powstania polskiego, a co więcéj, że Austryą o sprzyjanie polskiéj rewolucyi posądza. Dyplomatyczny ten akt prowadzi do tego, że dziennikarstwo austryackie, które z pewném współudziałm a z daleka tylko spoglądało na powstanie Polaków, ujrzy się w stanie oskarżenia; by w ten sposób stanął dowód, że Austrya przestrzega ku mocarstwom zewnętrznym wszelkich względów, które jéj stosunki z „zaprzyjaźnioném“ państwem nakazują. Nie dziw tedy, że opozycyjne dziennikarstwo Austryi musi w obec téj dyplomatycznéj rachuby wziąć winę na siebie. Niezmiernie liczne śledztwa karne, wytoczone w krótkim przeciągu czasu prasie opozycyjnéj, musiały wpaść w oko każdemu. Prześladowanie prasy wchodzi obecnie w zakres działania hr. Rechberga, a namiestnictwa otrzymały dla tego skinienia, mieć baczną uwagę na zachowanie się dziennikarstwa w obec polskiéj sprawy co też nie zostało zaniechaném. Nie będziemy badać, czyli austryackiéj polityce wskazane są takie same drogi, jakiemi kroczy polityka rosyjska, bo na to mamy ministra spraw zewnętrznych; również nie będziemy się szeroko rozwodzić nad przyjaznemi stosunkami między Austryą i Rosyą, chociaż widzimy, że my prostacy, z naszymi dobrymi przyjaciółmi inaczéj żyć zwykliśmy jak Austrya z Rosyą; to jednak słusznie wypowiedzieć możemy, że mnóstwo zdań i artykułów zamieszczonych w przyjaznych rządowi dziennikach wykazać jesteśmy w stanie, przeciw którym nie wystąpił żaden prokurator, a który zapatrywaniu się prasy opozycyjnéj niczego nie przebaczy. Jeżeli prasa opozycyjna ma mieć tylko za zadanie, raz temu, drugi raz innemu ministrowi służyć za punkt wyjścia lub za ofiarę jego programu, natenczas byłoby więcéj honorowo, zawiadomić o tém otwarcie dziennikarstwo, a wątpić należy, czyliby się znaleźli gdzie zacni mężowie, którzyby zechcieli służyć za tłómaczów zdań i sądów narodu. Nie żądamy żadnych przywilejów ale wydaje się nam to być co najmniéj dziwném, że dawniéj części dziennikarstwa właśnie za takie same prowadzenie wojny przeciw nieprzyjaznym państwom przywileje udzielano, podczas gdy inną część prasy prześladują dla tego, że nie wglądnęła za kulisy ministerstwa spraw zewnętrznych.

FRANCYA

Paryż, 18 lutego. Z powopu wypadków w Królestwie Polskiém i postępowania rządu pruskiego najrozmaitsze i całkiem nieuzasadnione obiegają po Paryżu pogłoski, które jednak mniéj więcéj świadczą o chęciach i usposobieniu publiczności. I tak mówiono wczoraj na giełdzie, jakoby Francya razem z Anglią zaprotestowała przeciw owéj konwencyi świeżo zawartéj między Prusami a Rosyą, a nawet niektórzy gorliwsi dodawali, że Prusy już odwołują swego posła z Paryża i mają niebawem postawić znaczne wojska nad Renem. Są to naturalnie tylko powiastki, ale wątpliwości nie podlega, że tak gabinet paryski, jako i angielski, w niemałych kłopotach i widocznem rozdrażnieniu z powodu sprawy polskiéj, która niespodzianie pokój i swobodę im zamieszała; między Paryżem i Londynem, jak już wczoraj mówiliśmy, zachodzą już wzajemne porozumienia się, jakby na drodze dyplomatycznéj w tym przypadku wspólnie działać można. Usposobienie gabinetu paryskiego okazuje się mniéj więcéj w kilku pomniejszych pojawach. I tak umieszczono w Monitorze artykuł tłómaczony z berlińskiéj Börsenzeitung a występujący bardzo gwałtownie przeciw interwencyi pruskiéj. Daléj uważano, ze policya z nadzwyczajną i niezwykłą łagodnością postąpiła sobie przy rozbijaniu owéj manifestyi studenckiéj na korzyść Polski, gdyż kilku przytrzymanych na miejsce akademików w godzinkę późniéj puszczono na wolność; wreszcie rząd pozwala nie udzielając przestrzeżeń urzędowych, dziennikom opozycyjnym, jak np. Opinion Nationale i Siècle owi zamieszczać najgwałtowniejsze artykuły przeciw Rosyi i za Polską. W Anglii jest takie usposobienie publiczne bardzo przychylne dla Polaków, co się zaś tyczy gabinetu londyńskiego, słychać że lord Russell postanowił oczekiwać wrażeń i skutków interpelacyi, na którą się niebawem w izbie niższéj zanosi.

— Gazeta bawarska donosi, w przedmiocie tronu greckiego, że gabinet londyński, zwątpiwszy o wynalezieniu stósownego kandydata do korony greckiéj, poprosił gabinet paryski, aby jakiego wyznaczył; wszakże minister Drouin de Lhuys niechciał przyjąć na się tak ciężkiego obowiąsku i odpowiedział, że najlepiéj będzie pod tym względem trzymać się traktatów. Ztąd Gazeta bawarska czerpie jaknajlepszą otuchę dla książąt bawarskich w tém przekonaniu, że nikogo nieznajdując, będą musieli Grecy, choć niechętnie przyjąć zawsze gotowego Wittelsbacha. Co się żaś tyczy młodego księcia Koburg-Cohary, którego, jak wiadomo, przeznaczono na następcę tronu greckiego, czytamy we wczorajszym Journal des Débats oświadczenie matki jego, księżnéj Klementyny (córki Ludwika Filipa), która powiada, że żadnemu z jéj synów nie czyniono przedstawień i że żaden z nich niechciałby okupić tronu zmianą religii.

— W Algeryi zrobił ów list cesarski, zapowiadający przywrócenie Arabom odebranych im gruntów, niezmierne wrażenie. Cała ludność arabska przyjęła go z nadzwyczajną radością, ale natomiast koloniści europejscy, którzyby krajowcom wydrzeć chcieli wszystko i roszczą sobie wyłączne prawo do posiadania ziemi, w niezmiernym są z tego powodu popłochu i sposobią się do olbrzymich petycyi; na czele niezadowolnionych stanął sam gubernator, marszałek Pellisier.

— Do tegorocznych kazań passyjnych w kaplicy tuileryjskiéj przeznaczonym został ks. Dauphin, kanonik kapituły St. Denis, któremu zapewne powierzoném potém zostanie wykształcenie religijne cesarzewica.

— Korespondencye z Wenecyi donoszą, że udało się Austryakom schwytać tamże członków tajnego komitetu narodowego, który zresztą już od dawnego czasu stracił wpływ swój i znaczenie. Tajny komitet rzymski zdaje się przeciwnie ciągle jeszcze znaczny wpływ wywierać na usposobienie publiczności, o czém przekonać się można z téj okoliczności, że zakaz jego obchodzenia karnawału wypełnionym został sumiennie przez ludność rzymską, która się tego roku od publicznych i hałaśliwych zabaw wstrzymała.

Paryż, 21 lutego. Dzisiejsza Patrie zwraca uwagę na przyaresztowanie 6 elewów polskich szkół wojskowych w Cuneo i Paryżu przez władze pruskie. Elewowie zaopatrzeni byli w regularne paszporty. Europa musi zaprotestować przeciwko takiemu wykroczeniu przeciwko prawom narodowym.

France konstatuje, że Prusy przez projekt interwencyi w Królestwie Polskiém kwestyą tę sprowadziły na pole traktatów z roku 1815.

ANGLIA

Londyn, 23 lutego. Telegrafują do Ostd. Ztg.: „Dzisiejsze dzienniki ganią jednozgodnie postępowanie rządu pruskiego w sprawie polskiéj. Times powiada, że kwestya polska staje się za powodem rządu pruskiego ogólną europejską, i że Francya może będzie korzystać z téj sposobności. Daily News zastanawia się nad przywróceniem Polski.“

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 23 lutego. Wczoraj na mieście zwracał na siebie uwagę przypatrującéj się publiczności wyższy oficer zagraniczny. Powiadano powszechnie, iż to był pułkownik rosyjski, przybyły do Poznania.

— Piszą nam o sprawie rospoczynania roku szkolnego po gimnazyach katolickich w Poznańskiém, co następuje: Wiadomo, że w wyższych zakładach naukowych W. Ks. Poznańskiego rok szkólny nie równocześnie się zaczyna; w gimnazyach bowiem ewangielickich i we wszystkich szkołach realnych zaczyna się on regularnie w drugim tygodniu po Wielkiéjnocy, gdy tymczasem w trzech gimnazyach katolickich, do których należy gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu, tudzież gimnazya w Trzemesznie i Ostrowie, przypada początek jego około św. Michała, mniéj więcéj z początkiem miesiąca października. Tak samo i ferye wielkie pięciotygodniowe, rospoczynają zakłady te nie w jednym i tym samym miesiącu, bo tamte zwykle w pierwszéj połowie lipca a te dopiero w drugiéj połowie sierpnia. Różnica ta, istniejąca między katolickiemi a ewangelickiemi gimnazyami, jakkolwiek tylko zewnętrzna, z głównym celem i zadaniem zakładów samych żadnego związku nie mająca, wywołała jednak ze strony publiczności a nawet z koła pedagogów głosy, które domagając się jéj zrównania przyznały zarazem, że porządek jaki pod tym względem ustalił się w gimnazyach ewangelickich, jest o wiele dogodniejszy i praktyczniejszy, podczas gdy za porządkiem odmiennym w gimnazyach katolickich zdaje się to tylko przemawiać, że takowy jest już wieloletnim zwyczajem niejako uświęcony, co jednak w tym razie nie może być rozstrzygającém. Szczególniéj to, że ferye wielkie, zamiast zaczynać się w początku lipca, kiedy gorąco nastaje i odtąd w ciągu miesiąca tego coraz wyższego stopnia dochodzi, przypadają w gimnazyach katolickich tak późno, iż już nawet nieco z pory jesiennéj zarywają, bywa tak dla uczni, jako i nauczycieli słuszną poniekąd przyczyną utyskiwania. Teraz dowiadujemy się z pewnego źródła, że władza szkólna prowincyonalna, chcąc temu zaradzić, uczyniła już wstępne kroki; wezwała bowiem dyrektorów trzech gimnazyów katolickich, aby ci konferując z przydanymi sobie nauczycielami wzięli rzecz tę pod rozwagę i zdania swe w téj mierze wypowiedzieli, których władza szkólna nie omieszka uwzględnić. Wypadek tych konferencyi jak słychać był taki, że nauczyciele gimnazyum poznańskiego i ostrowskiego prawie jednozgodnie się oświadczyli, co do rospoczynania roku szkólnego i feryi wielkich, za zaprowadzeniem porządku takiego, jaki w gimnazyach ewangielickich istnieje, uważając go z wielu względów, między któremi naturalnie względy pedagogiczne przeważały, za najstósowniejszy; nauczyciele zaś gimnazyum trzemeszeńskiego zgodzili się na to tylko połowicznie, chcą bowiem, by ferye wielkie przypadały w tym samym czasie, co w gimnazyach ewangielickich, wszelako obstają przy tém, aby rok szkólny zaczynał się u nich nie po Wielkiéjnocy, lecz, jak to dotąd stale i nieprzerwanie bywało, około ś. Michała. Czy i jaki skutek większość zdań odniesie, zależeć to będzie od rospoznania władzy szkólnéj a ostatecznie od uznania i postanowienia ministerstwa oświecenia. Wątpimy jednak, aby to w tym jeszcze roku nastąpić miało.

Z **Śremskiego**, 20 stycznia. Z Kórnika donoszą nam, że dnia 17 bm. przybył do proboszcza tamtejszego pan Funck landrat śremski w asystencyi swojego tłumacza i miejscowego burmistrza z tém oświadczeniem, że ma polecenie zrewidować kościół, w którym według denuncyacyi i domysłów, ma być broń przechowana. Gdy na odwołanie się proboszcza, że czynność takowa tylko z wiedzą i za zezwoleniem władzy duchownéj odbyćby się mogła, p. komisarz rewizyjny względu mieć nie chciał, czy nie mógł, przystąpiono do przeszukania kościoła. Ponieważ do jednego tylko sklepu przystęp był wolny, komisya zajęła się więc ściślą jego rewizyą. Amunicyi i broni jednakże po dokładném rospatrzeniu się nie znaleziono, natomiast w miejsce śpiżowych luf armatnich, były filary marmurowe z dawnego ołtarza, a małą bateryjkę stanowiło kilka butelek z winem do użytku kościelnego.

Korespondencya Redakcyi.

— Gołłub. Odebraliśmy.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dnia 23 b. m. o godz. 11½ w południe zakończył żywot doczesny w 73 roku życia swego **Wawrzyniec Szafarkiewicz**. Eksportacya odbędzie się w przyszłą środę o godz. 4 po południu z domu Wrocławska ulica Nr. 9. Donoszą o tém krewnym i znajomym w smutku pogrążeni
(553) **żona i dzieci.**

Sprzedaż konieczna.

W interesie dotyczącym koniecznéj sprzedaży wsi rycerskiéj Wapna, powiatu tutejszego, składającéj się z areału 1435 mórg, 145 kw. prętów, z których jest 1088 mórg 55 kw. prętów roli I i II klasy, 189 mórg 40 prętów kwadratowych łąk, należącej do tego kopalni gipsu, oszacowanéj przez Towarzystwo kredytowe na,

336,362 tal. 12 sgr. 9 fen.

wyznaczony jest nowy termin licytacyjny na **dzień 22 kwietnia 1863 przed połud. o godz. 11**, w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych, z przyczyny, że w terminie 9 października nie nastąpiło podanie wystarczające.

Taksa i warunki kupna w biurze naszem III A. przejrzane być mogą.

Wieś ta odległą jest milę jednę od Kcyni, w bliskości drogi zwirowej prowadzącéj z Nakła do Poznania, łączącéj się ze zwirówką od wsi, a wolną od opłat.

Pokład gipsowy rozciąga się w przestrzeni 70 mórg znajdujący się gips kwalifikuje się do technicznych potrzeb, mianowicie, w kunszcie murarskim, do pognoju, biały zaś, lepszy do wyrobów sztukaterskich.

W taksie uwzględpniono tylko wartość pokładu gipsowego przez górniczych znawców na 380,000 tal. oznaczoną, w miarę przecięciową dochodu z lat sześciu w biegu będącéj kopalni od kapitału 273,409 tal. 17 sgr. 6 fen.

Wierzyciele roszczący prawo do zaspokojenia z summy kupna swych pretensyi, których w księdze wieczystéj wyczytać nie można, mają chaj do nas się zgłoszą.

Wągrowiec, 19 grudnia 1862.

Królewski Sąd powiatowy
wydział I. [263]

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego połączonych powiatów Średzkiego, Wrzesińskiego i Gnieźnieńskiego odbędzie się dnia **2 marca r. b. we Wrześni** w hotelu **Paprzyckiego** o godz. 11 przed południem: o liczny udział uprasza **Dyrekcya.** (543)

Z powodu przypadającéj dnia 1 marca niedzieli, walne zebranie połącz. półn. powiatów W. X. P. w myśl statutów odbędzie się w dniu następnym t. j. w **poniedziałk dnia 2 marca we Wągrówcu.** (547)

Dyrekcya Towarzystwa.

Walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego powiatu **Inowrocławskiego**, odbędzie się w dniu **2 marca r. b.** przed południem o godz. 11 w oberzy p. **Balinga** Nr. 6, w **Inowrocławiu**, na które szan. Członków zaprasza

Dyrekcya. (546)

Księgarnia **M. Jagielskiego** w **Poznaniu**, przy ul. Wrocławsk. No. 30 ma zapasy:

Map Polski,

wraz z Prusami Zachod., W. Ks. Poznańsk. i Galicyą

Sztabu generalnego, 66 ark. — 22 tal.
W 4 arkusz., **z oznaczeniem każdéj wsi, folwarku, drogi itd.** 3 tal., oprawn. na płót. 5 tal. — W 2 arkuszach z podziałami histor., 20 sgr. — W 1 arkuszu po 20 sgr. i 10 sgr. [516]

Za zezwoleniem Prześw. Władzy D. wyszła z druku własnym nakładem i jest do nabycia u autora w **Paradyżu** pod **Jordanem** nowa hist. bibl.:

Dzieje St. i N. Przymierza

przez

Ks. Jana Koehler.

Cena za egz. w półpłótno oprawny 1 złp.
Na 30 egz. dołączam gratis 3 egz. [541]

Nauczyciel domowy poszukuje umieszczenia; bliższa wiadomość na listy fr. w **Koronowie** poste restante. (542)

W moim handlu korzennym i destylacyi znajdzie miejsce **młody człowiek** jako **subjekt**, znający język polski jako niemiecki.

Reflektujący raczy się zgłosić do redakcyi Dziennika Poznańskiego. (545)

Dla subjekta handlu wskaże miejsce

M. Zapałowski,
(550) ulica Wrocławska Nr. 13/14.

Dla chłopczyka uczciwych rodziców jest w moim handlu otwarte miejsce **ucznia.** (519)
Trzemeszno. **A. Kiszewski.**

Poszukuje się **ogrodnika** Polaka. Bliższa wiadomość u blachnierza Grosser na ulicy Nowéj Nr. 4. (551)

W dobrym stanie na 4 osoby **powóz** (Victoria Chaise) jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w ekspedycyi niemieckiéj Gazety Poznańskiéj. (552)

Materace i przedmioty wyścielane z najlepszych fapryk w komisnam nadesłane, polecają podług cen fabrycznych.

Kuttner i Lewitt,
(549) ul. Butelska 6.

Nasiona buraków olbrzymich

własnego chowu i najwyborniejszego, prawdziwego żółtego gatunku Pohla, sprzedaje szefel po 5 tal. a meckę po 10 sgr. właściciel folwarku [218] **Karól Heinze** w Kłecku.

Dom. Borek ma na sprzedaż **groch Erfurtski** wielki i rychły, **groch cukrowy, raigras i Tymoteusz.** Zamówienia fr. (488)

Wędzonego **łososia** i **węgorza, bydlinki** i świeże **sardynki,** szwajcarski, holenderski i limburgski **sér,** marynowanego **łososia** i **węgorza,** wyborne **sardelki** i bardzo wyborne holenderskie **śledzie** i **stokfisz** poleca i rozsyła osobom zamiejscowym punktualnie
(448) **Izydor Appel,** obok banku król.

24 funtów słodkich śliwek węglerskich po 1 talarze poleca

Izydor Busch,
[544] plac Sapieżyński No. 1.

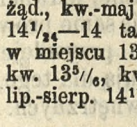

100 sztuk młodych **maciorek** jest na sprzedaż w **Kołaczkowie** pod **Witkowem.** Po strzyżce do odebrania. (492)

Mapy Polski — wydawane przez Niemców jak: Handtke, Nordmann, Fleming itp. będąc zwykle z poprzekręcanemi i pogermanizowanemi nazwami miejsc, przeto polecamy:

KARTĘ POLSKI,

(760 cali kwadr.)

w trzeciem poprawnem wydaniu, z tekstem polskim.

Egzemplarz oprawny — z wykazem jazdy na kolejach żelaznych . . . . . 3 złr.
„ kolorowany, nieoprawny . . . . . 2 „
„ na cieńszym papierze, niekolorowany . . . . . 1 „
Nabywcy 10 egzemplarzy, przypada ustępstwo 25% — 100 egzemplarzy 50%.
[540] **Od Redakcyi Postępu w Wiedniu.**

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 23 lutego.

Żyto: na luty 40⅓, luty-marz. mar.-kw. i na odstawę wiosenną 40¼, kw.-maj 40⅓, maj-czerw. 40⅞, tal. pł. Okowita: wyp. 12,000 kw., na luty 13⅝, marz. 13⅝, kw. 13¹¹⁄₁₂, maj 14¹⁄₁₂, czerw. 14¼, lip. 14½ tal. pł.

Berlin, 21 lutego.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 60—73 tal. płac, wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 45¾—47½, wyp. 1000 cnt., na luty 46⅜—½, luty-marz. 45⅞—¾, na odstawę wiosenną 45⅞—¾, maj-czer. 45⅞—46, czer.-lip. 46½—¼, lip.-sierp. 46½ tal. pł. Owies: 1200 f. na luty 22 żąd., kw.-maj 22¾, maj-czer. 23¼, czerw-lip. 23¾ tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 15¼, wyp. 100 cnt. na luty 15¹¹⁄₁₂—⅞, luty-marz. 15¹¹⁄₁₂—¹²⁄₂₄, kw.-maj. 15¹²⁄₂₄—15, maj-czer. 14¹¹⁄₁₂, czer.-lip. 14²³, wrześ.-paźdz. 14⅛ tal. pł. Oléj lniany: 100 fun. z beczk. w miejscu, 15¼ tal. pł. Okowita: 8000% Tral. bez beczki w miejscu 14¼, na luty i luty-marz. 14⅞—⁵⁄₁₂, marz.-kw. 14⅓, kw.-maj 14¾—⁷⁄₂₄, maj-czer. 15¼—14¹¹⁄₁₂, czer.-lip. 15¼, lip.-sier. 15⁷⁄₁₂, sierp.-wrz. 15⅞—⁵⁄₆, wrześ.-paźdz. 16—15¹¹⁄₁₂ tal. pł.

Wrocław, 21 lutego.

Na targu:	piękna sgr.	średn. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	76—80	74	68—72	za szefel
„ żółta	75—76	73	67—70	
Żyto	53—54	52	50—51	
Jęczmień	42—43	40	37—39	
Owies	27—28	26	22—24	
Groch	50—52	47	42—45	

Rzep: 282—268—244 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie. Żyto: 2000 fn. wyższe ceny, na luty i lut.-marz. 42, marz.-kw. 42¼, kw.-maj 43, maj-czer. 43¼, tal. żąd. Owies: na luty 21 żąd. kw.-maj 21⅛ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 15⁵⁄₁₂, na luty 15⅓, luty-marz. 15¼, marz.-kw. 15⅛ żąd., kw.-maj 15 pł. maj-czerw. 15 żąd. wrześ.-paźdz. 14¹⁄₂₄—14 tal. pł. Okowita: wyp. 15,000 kw. w miejscu 13⁷⁄₁₂, na luty i luty-marz. 13¾, marz.-kw. 13⅝, kw.-maj 14, maj-czer. 14⅓, czer.-lip. 14½, lip.-sierp. 14¹¹⁄₁₂, tal. pł.

Szczecin, 21 lutego.

Na targu: Pszenica: węcpel 60—67. Żyto: 44—47. Jęczmień: 30—34. Owies: 22. Groch: 42—45 tal.

Na giełdzie: Pszenica: 85 funt. żółta 67. 83—85 fun., żółta na odstawę wiosenną 69⅓, czer. 70¾, czer.-lip. 70½ tal pł. Żyto: 2000 w miejscu 45½—46, na luty 46, luty-marz. 45⅝ wiosenną odstawę 45¾—⅞, maj-czerw. 46, cz lip. 46½, wrz.-paźd. 45½ tal. pł. Owies: 4 fn. na odst. wios. 24¼, tal. pł Oléj rzepi w miejscu 15 żąd., na kw.-maj 14⅝, wrz.-paźdz tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki na luty-mar. 14⅓, mar.-kw. 14⅜, na odst. wios. maj-czerw. 14⅔, czer.-lip. 15, sier.-wrz. 15⅝—. pł. Oléj lniany: w miejscu 15½ żąd., na wrz. 14⅝, tal. pł.

Bydgoszcz, 21 lutego.

Pszenica: 81 funt. 25 łót. — 83 fnt. 24 łó —60 tal., 130—134 fn. 62—66 tal. Żyto: 78 17—81 funt. 25 łót. 38—40 tal. Jęczmień: 30—32, drobny 26- 30 tal. Owies: 27 sgr. za Groch: 36—38, na paszę 34—36 tal. Rzep —95 tal. Rzepak: 90—96 tal. Okowita: tal. za 8000% Tral

Gdańsk, 21 lutego.

Czas zawsze piękny i nadzwyczaj ciepły. pierwszy przymrozek.

W handlu zbożowym w Anglii żadna nie piła zmiana. Dowozy krajowéj pszenicy szczupłe i w gatunku liche. Zagraniczne jakkolwiek mierne wystarczają zupełnie na pot konsumcyi. Toż samo odbija się na targach ckich i irlandzkich.

W Hollandyi, Belgii i Hamburgu targi zbo zupełnie obojętne, bez wyraźnéj chęci do kupna ciśnienia się do sprzedaży.

We Francyi na wszystkich bez wyjątku ha wych i konsumcyjnych placach tak mąka jak nica stanowczo w cenie się podniosły, co gł szczupłemu zaopatrzeniu targów i małéj rez w ręku rolników trzeba przypisać.

Na naszéj giełdzie nic się w położeniu h nie zmieniło. Ceny zaszłotygodniowe w pe utrzymały się, ale dowozy mieliśmy wyjątkowie płe, które dość łatwo dały się umieścić.

Na wiosenną odstawę żadne interesa nie miejsca.

W ciągu tygodnia sprzedano szefli psz 22,800; żyta 15,000, jęczmienia 3,000; grochu

Płacono za szefel berl.

	funty	łuty	funt.	łut.	tal.	sgr.	fen.	tal.	sg
Pszenicy	83	5	84	24	2	21	8	2	25
	85	13	86	3	2	24	2	2	27
	87	3	87	22	2	28	4	3	—
Żyta	77	28	81	25	1	21	—	1	25
Grochu					1	19	—	1	22

Nawigacya otwarta a ładunki z dolnéj zaczynają przybywać.

Kursa Zamian:

Londyn 6 m. 21½.
Hamburg 151½.

Aleksander Makowski et Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 23 lutego 1			
	od tal	sg	fn.	tal
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	16	3	2
„ średniéj „	2	12	6	2
„ ordynar. „	2	5	—	2
Żyta ciężkiego „	1	21	3	1
„ lżejszego „	1	17	6	1
Jęczmienia dużego „	1	7	6	1
„ małego „	1	2	6	1
Owsa „	—	24	—	—
Grochu do gotow. „	1	17	6	1
„ na paszę „	1	15	—	1
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—
Tatarki „	1	5	—	1
Perek „	—	11	—	—
Masła, garn.	2	—	—	2
Koniczyny czerw „	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.)				
80% Tral. dnia 21 lutego	13	17	6	13
dnia 23 —	13	17	6	13

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 21 lutego.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101½
— rząd. 1859	5	—	106⅝
— 50, 52 konw.	4½	—	99
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101½
— 1856	4½	—	101½
— prem. 1855	3½	129¾	—
Obligi długu skarb	3½	—	89
— Marchii	3½	—	89¾
Listy zast. March.	3½	—	91½
— Prus Wsch.	3½	88	—
— — —	4	—	98¼
— Pomor.	3½	—	91⅛
— —	4	—	100¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	100¼
— — (nowe)	3½	—	97
— — (nowe)	4	—	97
— Szląskie	3½	—	94½
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	87¼
— —	4	97⅛	—
— rent. March.	4	—	100
— Pomor.	4	—	99⅝
— W. Ks. Pozn.	4	—	98⅛
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99⅓
— Nadreńskie	4	—	99⅝
— Saskie	4	100⅛	—
— Szląskie	4	—	99⅛
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	65¾
— pożycz. narod.	5	—	71⅛
— Obligi 250 fl.	5	—	80¾
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	90	—
— 6 —	5	—	97⅛
Rosy. poży. angiel.	5	—	95¼

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	82½
— Cert. A. 300 zł.	5	93	—
— — B. 200 zł.	—	—	23¾
— Lis. z. n w R. S.	4	—	89⅛
— Ob. cztk. 500 zł.	4	92¼	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	113⅜	—
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel	—	—	461
Srébra dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank.	—	—	87⅛
Polskie bil. bank.	—	—	90¼
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	143½
Berlin-Hamb.	4	123	—
Berl.-Pocz.-Magd.	4	—	187
Berl. Szczecin.	4	136	—
Wrocł.-Freib.	4	—	133½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	86
Koźlo-Bogumin	4	—	63
— pierwot.	4½	—	94½
— —	5	—	97¾
Dolno-Szl.-March.	4	99	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	71	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	66⅜
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	162½
— Litt. B.	3½	—	140
Opol-Tarnowic	4	—	61½
Starogr.-Pozn.	3½	—	107
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	117¾

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	103
Gdański bank. pryw.	4	105	—
Dysk. Udział kom.	4	—	99
Gota. bank. pryw.	4	—	91½
Hanow. dito	4	—	100½
Królew. dito	4	—	101
Lipsk. Stow. kred.	4	84	—
Magd. bank pryw.	4	94	—
Pomor. bank. rycer.	4	—	98
Pozn. bank prow.	4	—	97
Prusk. udz. bank.	4½	—	126
Szląsk. Stow. bank.	4	—	99¼
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	103
Minerwy Szląskiéj	5	—	36¼
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	—
—	4½	101¾	—
Berl.-Hamb.	4½	100	—
— II. Em.	4½	100	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	98⅛
— Litt. C.	4½	—	97⅛
— Litt D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	97
Koźlo-Bogumin	4	—	92
— III. Em.	4½	—	97
Dolno-Szl.-March.	4	—	98½
— konwen.	4	—	98½
— — III ser.	4	97¼	—
— — IV. ser.	4½	—	101½
Półn.-Fryd.-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	99	—
— Lit. B.	3½	—	87½

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	97½	—
— Lit. E.	3½	84⅝	—
— Lit. F.	4½	—	101
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	100

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 21 lutego.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.	—	90½	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	87⅝	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	97½	—
Szląskie list. Zast.	3½	95⅙	—
— nowe Lit. A.	4	101⅜	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	101¾	—
— Lit. C.	4	100¾	—
— Listy Rent.	4	100⅓	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	89
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	71⅜
Minerwy akcye	4	36½	—
Szląski bank.	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	134⅓
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z prav. pierw.	4	97¾	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	87¼	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	162¾	—
— Lit. B.	4½	143¼	—
— obl. z pr. pierw.	4	97⅛	—
— Lit. D.	3½	—	—
— Lit. E.	3½	84⅛	—
Opol. Tarnow.	4	61¼	—
Koźlo-Bogumin.	4	63⅜	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU

dnia 22 lutego.

Pozn. List. Zastaw.	4	103¾	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	97⅛	—
Pozn. List. Rent.	4	98¼	—
— akc. bank. prow.	—	97½	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102¼	—
— obl. mel. Obry.	5	102¼	—
— obligi pow.	4½	98¼	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z premią.	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.